

Analiza wykazuje, że w okresie rozwoju świadomości narodowej ogółu ludności, a zarazem narastania konfliktów etnicznych Towarzystwo Szkoły Ludowej odegrało doniosłą rolę w procesie podtrzymywania polskości na ziemi ostrawsko-karwińskiej. W wielu miejscowościach właśnie jego placówki były pierwszymi – a często jedynymi – organizacjami tamtejszej ludności polskiej i stanowiły wzorce dla kolejnych instytucji społecznych tego typu. Wiodącą rolę odgrywała inteligencja, chociaż była tam nieliczna. W dobie nasilonej germanizacji tych ziem dała się zauważyć na przełomie XIX i XX rywalizacja polsko-czeska o ich narodowe oblicze. Na uwagę zasługuje współpraca z Galicją, która zaowocowała udzielaniem pomocy rodakom na pograniczu morawskim. Ten właśnie aspekt zagadnienia, w rozprawie uwypuklony, zasługuje na dalsze badania. Rodacy w kraju, choć sami nie mieli łatwej sytuacji, wykazywali w tym względzie pełne zrozumienie. Wystarczy wspomnieć Józefa Ignacego Kraszewskiego (doskonałą ilustrację stanowi tu jego bogata korespondencja), którego imponująca biblioteka z czasem trafiła właśnie na ziemię cieszyńską. TSL upowszechniało literaturę dla ludu, ożywiona była jego działalność w zakresie amatorskiego ruchu teatralnego. Czytelnie były jedynymi placówkami z polskimi tekstami drukowanymi, ich zbiory liczyły z reguły po kilkaset woluminów i pochodziły przede wszystkim z darów, a także z własnych zakupów. Niewątpliwie do największych – także spektakularnych – sukcesów należało zbudowanie okazałego Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie (1900 r.). Nad działalnością unosił się duch historii – uroczystości narodowe wiązały się z rocznicami takimi jak uchwalenie Konstytucji 3 Maja czy powstań listopadowego i styczniowego. Organizowano – dla podtrzymania więzi z ojczyzną – wycieczki do niezbyt odległego Krakowa, a także do Lwowa. Ustawicznie borykano się z trudnościami finansowymi, które jednak pokonywano dzięki ofiarności społecznej – na miejscu i z Galicji.

Kres działalności narodowo-kulturalnej położyła rzeczywistość polityczna po zakończeniu I wojny światowej. Według spisu ludności z 1950 r. polskość na Kresach Ostrawskich deklarowało mniej niż tysiąc osób. Książka R. Barona stanowi istotny element w dalszych badaniach nad tradycjami symbolizowanymi przez hasło „Zaolzie”, a także nad perspektywami mniejszości narodowych etnicznego pogranicza w dobie instytucjonalnej integracji z Unią Europejską. W stosunku do pełnej wersji zrezygnowanie z pierwszego rozdziału, dotyczącego TSL, opartego głównie na istniejącej literaturze, nie budzi zastrzeżeń. Natomiast szkoda, że zrezygnowano w druku również z rozdziału następnego, poświęconego przemianom etnicznym i miejscu ludności polskiej na omawianym terenie z przełomu XIX i XX wieku. Jest to zbyt daleko posunięta oszczędność.

Bogumiła Kosmanowa

ARKADIUSZ JANICKI: *Studenci polscy na Politechnice Ryskiej w latach 1862-1918. Rys historyczny*, tom 1, 319 ss.; *Album Academicum Polonorum*, tom 2, 338 ss., Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005.

Omawiana książka jest poprawioną wersją pracy doktorskiej, która została napisana pod kierunkiem Tadeusza Stegnera. W tym miejscu trudno nie oprzeć się refleksji, iż gdyby większość dysertacji reprezentowała tak wysoki poziom, jak to ma miejsce w przypadku pracy

Arkadiusza Janickiego, to z ufnością można by myśleć o przyszłości rodzimych nauk historycznych.

Autor, wykorzystując zasoby łotewskich, litewskich, rosyjskich i polskich archiwów, jak i publikacje źródłowe, wydawnictwa uczelniane, wspomnienia, prasę oraz opracowania zaprezentował w pogłębiony sposób dzieje polskiej kolonii studenckiej na Politechnice Ryskiej od jej powstania, tj. od 1862 r. do końca I wojny światowej. Opierając się na rozproszonych i często ułamkowych wiadomościach, pokusił się o pracę o ujęciu syntetycznym. Składa się ona z dwu tomów: w pierwszym autor ukazuje w sposób wnikliwy m.in. samą uczelnię, warunki studiowania i liczebność polskiej młodzieży, jej pochodzenie społeczne i terytorialne, działalność legalnych i nielegalnych polskich organizacji studenckich. Dużo miejsca poświęca też ich warunkom życia, problemom dnia codziennego – nie przemilczając „rozrywek” różnego rodzaju – i udziałowi w życiu miejscowej polskiej kolonii, jak i samej Rygi. Drugi, niemniej obszerny tom, to informacje o 2166 studiujących na tamtejszej Politechnice Polakach. Także i tej części należy przypisać duże wartości poznawcze. Wprawdzie Arkadiusz Janicki w przypadku niektórych studentów nie był w stanie podać pełnych informacji, ale nie zmienia to faktu, iż wykonany z dużym nakładem pracy *Album Academicum Polonorum* może stanowić swego rodzaju wzorzec dla autorów podejmujących problematykę studiującej na obcych uczelniach Polaków i wykładających tam polskich naukowców. Autor przy przygotowywaniu tego noszącego w pewnej mierze charakter słownika biograficznego *Albumu* miał do rozwiązania wiele problemów z ewentualnym zakwalifikowaniem części uczących się do grupy polskich studentów. Dotyczyło to zwłaszcza osób pochodzących z Litwy.

Z pewnością warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze i o tym, że część studiujących w Rydze Polaków odgrywała w życiu naukowym i politycznym drugiej Rzeczypospolitej i później dużą rolę. Tak studentami Politechniki byli generał Władysław Anders i prezydent Ignacy Mościcki, żeby wspomnieć tylko tych bardziej prominentnych.

O ile uczelnie francuskie czy szwajcarskie przyciągały młodzież ze wszystkich trzech zaborów, to w przypadku ryskiej Politechniki zdecydowana większość Polaków pochodziła z zaboru rosyjskiego. Uczelnia, mimo że znajdowała się w granicach imperium Romanowych, nie była typowo rosyjską szkołą wyższą. Do 1896 r. ryska *Alma Mater* cieszyła się, jak na warunki carskiej Rosji, dość dużą autonomią. Pierwsze 3 lata jej istnienia to okres, w którym na uczelni dominował język niemiecki, a w gronie kadry pedagogicznej przeważali naukowcy z niemieckojęzycznego kręgu kulturowego. Proces rusyfikacji szkolnictwa nadbałtyckiego objął pod koniec XX w. i Politechnikę w Rydze. Lata 1896-1918 to rosyjski okres dziejów uczelni, która nosiła nazwę Ryski Instytut Politechniczny.

Ciekawą metodologicznie pracę młodego historyka winno się widzieć też jako istotny wkład w lepsze poznanie procesu zdobywania wiedzy przez polską młodzież w okresie zaborów. Badania nad tą problematyką są, mimo m.in. wkładu Witolda Molika, jeszcze niedostatecznie zaawansowane. Dlatego też, pamiętając o tym, że część studentów podejmowała naukę na uczelniach w różnych państwach, książkę A. Janickiego trzeba też widzieć jako istotne wzbogacenie stanu naszej wiedzy o procesie kształcenia się polskiej inteligencji technicznej w drugiej połowie XIX i początku XX w. Byłoby wskazane gdyby omawiana praca w skróconej wersji ukazała się w którymś z języków kongresowych, najlepiej w języku niemieckim.

Marek Andrzejewski